Wydanie wieczorne.

Przedpłata za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie wieczorne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 194 232 **Kraków. Czwartek dnia 24 Sierpnia 1905 r.** **Rok XIII.**

Zaczęło się!

Z Warszawy znowu dochodzą hiobowe wieści. Fabryki stanęły, koleje żelazne stanęły, ruch uliczny nieomal że ustał. Rozpoczął się strejk robotników, tym razem w motywach polityczny, bo ogłoszony jako protest przeciwko upośledzeniu warstwy robotniczej z zasadach wyborczych przyszłej Dumy państwowej.

Przeciwni byliśmy i przeciwni jesteśmy przeciwko wysyłaniom bezbronnych ludzi na rzeź i na karabinowe kule. Jest to przestępna lekkomyślność. Ale równocześnie w tym razie pojmujemy ów stan psychologiczny, który wzburzone tłumy upośledzonych pcha do czynu, choćby nierozważnego. Zwłaszcza w stolicy Polski, którą manifest Mikołaja II. stara się wszelkimi sposobami zepchnąć na dalszy plan wartości politycznej.

Niestety, powtarzamy: niestety — z góry można było przewidzieć, iż manifest z dnia 19 sierpnia wywoła, bo wywołać musi protest polityczny całej Polski. Nie we wszystkich warstwach przejawić się on musi tak rozpaczliwie, jak w warstwie robotniczej, bo i miara uświadomienia politycznego w innych warstwach społecznych nie jest tak beznadziejnie zależną od lada świstka, opatrzonego podpisem partji, ale w tej czy w innej formie rozlegnie się on po całym kraju.

Dzienniki ugodowe usiłują nas przekonać, że »na razie niema jeszcze powodu do obawy«, iż Królestwo stanowić będzie wyjątek wśród ziem, berłu rosyjskiemu podległych«. Usiłują przekonać opinję, że jeśli powołano do życia komisję Solskiego, to tylko z tych powodów, iż ani Królestwo, ani Kaukaz nie mają organizacji ziemstw, będących niejako podstawą zwykłej ordynacji wyborczej. Oparci o doświadczenie historyczne, świadomi wiekowego bizantynizmu rządów petersburskich, mamy prawo zapatrywać się inaczej.

Nie trzeba być prorokiem, iżby wiedzieć, że ta komisja, której przewodniczy hr. Solskij, a w której zasiada hr. Ignatiew, jeżeli nawet przyjmie za podstawę obrad tę odmienność urządzeń politycznych, o której piszą nasze gazety ugodowe, to w konsekwencji sobie umiłowanej, dążyć zechce i dążyć będzie do tego, iżby na owej odmienności wyhandlować jak największe dla rządu autokratycznego korzyści.

Inaczej być nie może. Ordynacja wyborcza, przepisana przez doradców, ministrów i żandarmów carskich, otwiera na oścież wrota przyszłego parlamentu przed temi żywiołami, które już dzisiaj dają gwarancję wiernego z tronem i z reakcją sojuszu. Otwiera wrota przed bogatymi konserwatywnymi posiadaczami ziemi, bogatem, indyferentnem politycznie kupiectwem i przed wodzonem na pasku isprawników włościaństwem. Z rdzenną Rosją ordynacja wyborcza dała sobie już radę. Ale te kresy, te kresy! Zwłaszcza Polska! Jakiekolwiek żywioły narodowo-polityczne z niej wejdą w skład Dumy, to zawsze wobec rządu centralnego będą one — prawie w całości — partją opozycyjną, bo będą przedstawicielem gnębionego narodu.

I oto tutaj tkwi geneza komisji hr. Solskiego, potrzeba spreparowania takiego dla Królestwa systemu wyborczego, któryby do maximum nihilował wpływ bardziej opozycyjnych warstw i gromad społecznych.

A w dalszych planach kto wie czy nie tkwi proste oszustwo rządowe:

Wybory do Dumy odbywać się będą prawdopodobnie w grudniu, lub nawet w listopadzie r. b. Co się stanie z polskimi mandatami, jeżeli zajdzie ta ewentualność, iż hr. Solskij i jego komisja nie wykończą swoich obrad?

Nastąpi wtedy dla nas najprawdopodobniej ta znana w biurokracji rosyjskiej *odstroczka*, pozorna zwłoka: z powodu, że dla Polski niema ordynacji wyborczej, to nie może być i wyborów. *I wsio błagopołuczno!*

Wtedy w Petersburgu będą radzili o nas — bez nas. Skutki wiadome.

Może nam kto zarzuci, że zanadto pesymistycznie patrzymy na intencje rządu carskiego? Niech nam wolno będzie obstawać przy swojem: »rząd ten na wszystko się waży, **p r z e d n i c z e m** się nie cofnie«.

I oto teraz do nadziei gazet ugodowych: »na razie niema jeszcze powodu do obawy...« — do tej nadziei możemy wprowadzić swoją poprawkę: »niema powodów do obawy, o **i l e m y s a m i**, naszą własną **ś w i a d o m o ś c i ą** i postawą **u p o m n i m y s i ę u r z ą d u o t o**, by **t e o b a w y z n i k ł y**.

Strejk polityczny.

Warszawa 21 sierpnia.

Jesteśmy znowu na wulkanie. Od rana agitatorzy socjalistyczni obiegają miasto, zatrzymują fabryki, rozpędzają robotników budowlanych, żądają zamykania sklepów. Władze zachowują się dotychczas biernie: po ulicach tylko krąży ćma patroli pieszych i konnych. Dotychczas (godz. wpół do 2-giej po południu) starć żadnych nie było. Na południe zapowiadane są pochody manifestacyjne, wszelki ruch kołowy i tramwajowy ma być wstrzymany, wszystkie sklepy i fabryki pozamykane: w ten sposób socjaliści chcą zamanifestować swe oburzenie i niezadowolenie z treści ogłoszonych ustaw o »Dumie państwowej«. Ulice powoli wyludniają się. Wszyscy uciekają do mieszkań, w obawie, iż za chwil parę stanie się coś strasznego.

Centralny komitet robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej wystąpił z wezwaniem do strejku, rozrzucając odezwy do robotników. Zaznaczywszy, że nowo utworzona Duma — to »łapówka dla burżuazji i szlachty, aby cara od rewolucji ratowały«, i że »przeciw temu nikczemnemu szachrajstwu trzeba podnieść protest potężny«, woła odezwa:

„Robotnicy! Towarzysze! Przeciw podłej komedji carskiej musimy podnieść protest potężny. Chwila jest ważna, idzie o naszą przyszłość, o naszą wolność, o dalsze losy naszej Rewolucji. Car w sojuszu z burżuazją w takie chce nas zakuć kajdany, że rozbić je byłoby stokroć trudniej, niż obecnie. Ale my udaremnimy ich rachuby — wystąpimy silnie i ostro, Rewolucję naszą, Rewolucję robotniczą, Rewolucję o wolność i dobrobyt mas pracujących prowadzić będziemy dalej — aż do zwycięstwa! Robotnicy! Towarzysze! Do potężnego nawołujemy was protestu! Ogłaszamy strejk powszechny w Warszawie i w całym kraju od poniedziałku 21-go sierpnia. Stanąć muszą wszystkie fabryki i warsztaty, zamknięte będą wszystkie biura i sklepy, wstrzymany wszelki ruch kołowy. Wszędzie odbędą się olbrzymie uliczne manifestacje ludowe.

Gdyby policja lub znikczemniała burżuazja urządzić chciały jakie uroczystości, czy iluminacje, zmieciemy je i zniszczymy doszczętnie. Pokażemy wrogom naszym, pokażemy światu całemu, jak robotnik polski przyjął wieść o nowej carskiej podłości.

Nie należy wracać do roboty, dopóki partja nasza nowemi odezwami nie da do tego hasła.

Protest nasz będzie wielki i potężny — jak wielką i doniosłą jest chwila dziejowa, jak wielką jest sprawa, o którą walczymy!

Na ulicę! Towarzysze! Do manifestacji! Do protestu“!

Wczoraj po zajściu przy ulicy Mokotowskiej i aresztowaniu Montwiłła, wojsko otoczyło całą dzielnicę, mianowicie ulice Koszykową do Marszałkowskiej, Mokotowską do Pięknej i Kruczą do Aleji Jerozolimskich i pozamykało wszystkie bramy. Kozacy przy tej sposobności »pohulali« sobie, bijąc nahajkami spokojnych przechodniów.

Wczoraj na kolei Nadwiślańskiej tor kolejowy został uszkodzony dynamitem, wobec czego pociągi przychodzą dziś do Warszawy ze znacznem opóźnieniem.

Godzina 11 w nocy: Koleje Nadwiślańskie strejkują. Na Pradze-Nadwiślańskiej o godzinie wpół do 8 mej roboty przerwano. Jednocześnie tłum robotników wtargnął na dworzec Praga-Nadwiślańska i zniszczył ośm aparatów telegraficznych i aparaty telefoniczne, posiadające 17 wewnętrznych połączeń. Wskutek tego stacja Praga Nadwiślańska pozbawioną została możności porozumiewania się z Warszawą-Kowelską i ze stacjami w kierunku Mławy.

Pociągi nie kursują na koleji Nadwiślańskiej i Terespolskiej.

Strejkują fabryki i zakłady przemysłowe »K. Rudzki i S-ka«, »Rosyjskie Tow. wyrobów metalurgicznych«, »Wulkan«, »Makowski i Rauer«, »Gerlach i Pulst«, »Włodarkiewicz i Sieklucki«, »Franazsek« i inne mniejsze. W fabryce »Lilpop Rau i Loewenstein« kowale rozpędzili przybyłych agitatorów.

Na Woli około godz. 12 i pół po południu przewrócono kilka wagonów tramwajowych, z tego powodu ruch do wsi Wola został przerwany.

W fabryce gazowej zamiast robotników pracują żołnierze.

Wojska na ulicach coraz więcej. Po bramach prawie w co trzecim domu porozstawiane są patrole. Bramy domów cyrkułowych — to istne pułapki na przechodniów. Policjanci i żołnierze rozstawieni w nich co chwila wypadają, łapią kogoś z publiczności, ciągną do bramy i tam rewidują.

Starć tłumu z wojskiem przez cały dzień nie było. Ruch kołowy i handel w sklepach na ulicy nie został przerwany.

Około godz. 6 tej na ulicy Berga wprost Włodzimierskiej zawieszono na drutach telefonicznych czerwoną chorągiew z napisem: Niech żyje rewolucja — P. P. S. Chorągiew zdjęła policja, przyczem kilku gapiów zostało aresztowanych.

Z. Bończa.

Ustrój „parlamentu“ rosyjskiego.

II.

W poprzednim artykule streściliśmy, jakie sprawy mają podlegać Dumie państwowej i wskazaliśmy na jej doradczy jedynie charakter. Przypatrzmy się teraz bliżej, jaką rolę wyznacza zatwierdzona ustawa temu »parlamentowi« rosyjskiemu w ogólno-państwowej machinie.

Podlegające obradom Dumy państwowej sprawy wnoszą ministrowie i główni zarządzający. Projekty prawodawcze, rozpoznane przez Dumę, mają być przesyłane z jej opinją do Rady państwa (instytucji biurokratycznej, obecnie istniejącej), która przedstawia je do zatwierdzenia carowi.

W razie, gdy Rada państwa nie zgadza się z uchwałą Dumy, to według par. 50 »sprawa **m o ż e b y ć**, na **m o c y p o s t a n o w i e n i a o g ó l n e g o R a d y p a ń s t w a**, oddana w celu pogodzenia opinji Rady państwa z uchwałą Dumy, specjalnej komisji, złożonej z równej liczby członków z obu instytucji« (t. j. Rady państwa i Dumy).

Pominąwszy szczegół, że Rada państwa **m o ż e** się tylko zgodzić na taką kompromisową komisję według swego uznania, zwołanie lub niezwołanie jej nie zmienia w niczem sytuacji. Wypracowany przez taką komisję wniosek pojednawczy przechodzi już tylko do Rady państwa, w razie zaś, »jeśli wniosek pojednawczy nie będzie opracowany, **s p r a w a w r a c a d o R a d y p a ń s t w a**« (par. 51) Ta zaś, bez względu na sprzeczną uchwałę Dumy, może przedstawić projekt do zatwierdzenia carowi, dołączając jedynie opinję Dumy.

Ustanawianie nowych praw i kasowanie istniejących, może się odbywać nietylko wbrew uchwałom Dumy, lecz nawet po za nią, bez zaciągnięcia jej opinji. Pozwalają na to dwa par. ustawy: 52 i 53.

Pierwszy z nich orzeka, że jeśli posiedzenie Dumy, na którem miała być rozpatrzona dana sprawa, wniesiona przez ministra, nie dojdzie do skutku z powodu niedostatecznej liczby członków (najmniej trzecia część), to nie później jak we dwa tygodnie musi się odbyć drugie posiedzenie. Gdyby zaś nie doszło ono znów do skutku lub dana sprawa nie została na to posiedzenie wniesiona, właściwy minister, może ją przekazać Radzie państwa, n i e c z e k a j ą c na u c h w a ł ę D u m y.

Drugi paragraf jest jeszcze ciekawszy, gdyż orzeka, że gdy carowi »podoba się zwrócić uwagę na powolność obrad Dumy nad wniesioną do niej sprawą«, mogą być one po wyznaczeniu prewencyjnego terminu przerwane, a sprawa zostaje przekazaną Radzie państwa.

Taką ma być rola przyszłego „parlamentu“ rosyjskiego co do spraw, wnoszonych pod jego obrady przez rząd. Prócz tego jednak Duma może sama dawać inicjatywę do zniesienia albo zmiany istniejącego prawa lub wydania nowego. W tym celu na ręce przewodniczącego musi być złożona deklaracja, podpisana przynajmniej przez 30 członków Dumy, wraz z wypracowanym projektem, który, po zawiadomieniu odnośnego ministra, może wejść pod obrady.

Jeśli projekt ten przejdzie w Dumie, a odnośny minister, czy inna urzędowa figura zgadza się z tym projektem, wprowadzenie go w życie odbywa się według zwykłej procedury państwowej (par. 56). Jeśli jednak odnośny minister jest przeciwny wnioskowi Dumy, sprawa zostaje przekazana Radzie państwa, ale tylko w tym wypadku, jeżeli Duma oświadczyła się za projektem w i ę k s z o ś c i ą d w ó c h t r z e c i c h g ł o s ó w. W ten sposób uchwalony projekt Dumy, wraz z opinją Rady państwa, ma być przedstawiony do decyzji cara (par. 57).

Z powyższego przedstawienia działalności przyszłego „parlamentu“ rosyjskiego, jaką zakreśla mu ustawa, wynika, że faktycznie ustawodawstwo, pomimo zwołania reprezentantów narodu, pozostanie nadal w rękach czynowników i nie ulegnie nawet zasadniczej zmianie dawna procedura ustawodawcza.

Tak samo, jak i przedtem, pozostanie instytucją ustawodawczą Rada państwa, złożona... z niezdolnych już do pełnienia innych funkcyj czynowników, której «opinje» car zatwierdza.

Z powstaniem Dumy państwowej nastąpi tylko taka zmiana, — że Rada państwa będzie mogła brać pod uwagę doradczy głos Dumy, której uchwały mają być również przedstawiane carowi. Czy jednak spełni on żądanie przedstawicieli narodu, czy też przechyli się na stronę biurokratycznej Rady państwa, będzie to zależało jedynie od dobrej woli rosyjskiego autokraty i jego doradców.

Prasa polska

o manifeście konstytucyjnym.

Z artykułów prasy warszawskiej, która rzecz prosta nie może z całą swobodą wypowiedzieć się o ostatnim ukazie carskim i zatwierdzonej ustawie Dumy państwowej, zasługuje na wyróżnienie głos *Gazety Polskiej*, bardzo trafnie określającej znaczenie faktu w artykule p. t.: »Nowa Instytucja«.

»Znaczenie i doniosłość tej nowej instytucji — czytamy w tym artykule — nie zależy bynajmniej od tego, czy się ona mniej lub więcej różni od pokrewnych instytucyj w państwach konstytucyjnych. Trzeba tutaj przykładać inną miarę. Trzeba pytać, czy otwiera i ułatwia ona drogę do postępu. Odpowiedź na to pytanie może być tylko twierdzącą. Przedewszystkiem przez Dumę wchodzi na widownię prawodawczą głos ludu, który wybiera jej członków. Będzie to z jednej strony głos kontroli, z drugiej głos inicjatywy. Jakiekolwiek są w tej chwili formy kontroli i inicjatywy, mniejsza o to. Najwyższy manifest o Dumie przewiduje i wyraźnie zapowiada możliwość udoskonaleń w ustroju Dumy narodowej. I to jest ważne. Układ państwowy pozostał, jakim był; ale dokonany został wyłom w starej zasadzie opieki administracyjnej nad ludnością. Dotąd hasłem rządów było: »dla was, ale bez was«; odtąd już nie będzie »bez was«. Odtąd społeczność będzie miała swój także głos, nie jako wieczna pupilka, lecz jako dojrzały i świadomy swoich potrzeb czynnik. Jaką rolę będzie ten czynnik odgrywał w rzeczywistości, to już jest zagadką dni przyszłych, którą dziś rozwiązywać byłoby przedwczesnie«.

Następnie *Gaz. Pol.*, zaznaczywszy, że w zasadzie i Królestwo ma być reprezentowane w Dumie państwowej, porusza sprawę ignorowania przez rząd Polaków, co zaznaczył tak jaskrawo fakt, że »tymczasowo« nie wejdą oni do Dumy, z powodu »nieprzygotowania« jeszcze specjalnej ordynacji wyborczej dla Królestwa. Dotychczas nie został ustanowiony — pisze *Gaz. Pol.* — porządek wybierania posłów z Królestwa. Reskrypt najwyższy, ogłoszony w *Praw. Wiestniku*, powołuje do życia radę specjalną pod przewodnictwem sekretarza stanu, Solskiego, która dopiero wypracuje odpowiednie przepisy. Kiedy przepisy te będą ogłoszone, niema co do tego wskazówek. Manifest najwyższy o Dumie narodowej wkłada na ministra spraw wewnętrznych obowiązek opracowania przepisów o wykonaniu ustawy wyborczej z takiem wyrachowaniem, żeby w połowie stycznia 1906 r. mogli się stawić w Dumie »u c z e s t n i c y z 51 g u b e r n i j i z o k r ę g u w o j s k a d o ń s k i e g o«. Czy i sekretarz stanu, Solski, tak pokieruje pracami rady specjalnej, żeby i uczestnicy z Królestwa mogli się zjawić na pierwszem posiedzeniu Dumy narodowej w styczniu r. p., nie wiadomo. Termin dla prac tej Dumy, o ile przynajmniej wiemy z depesz, nie został oznaczony«.

Podobnie zwracają na to uwagę (naturalnie ze względów cenzuralnych w bardzo umiarkowanej formie) i inne dzienniki warszawskie. Ugodowe zaś *Słowo* wyjaśnia, »że przyczyną, iż w organizacji Dumy państwowej nie zostały ogłoszone jeszcze przepisy wyborcze dla Królestwa Polskiego jest to, że minister spraw wewnętrznych dopiero stosunkowo niedawno zwrócił się do jenerał-gubernatora warszawskiego z zapytaniem, w jaki sposób winny odbywać się wybory w Królestwie Polskiem do Dumy państwowej i że jenerał-gubernator odpowiedź swą z projektem wyborów wysłał do Petersburga dopiero przed trzema tygodniami«.

Przypuśćmy nawet, że informacja warszawskiego *Słowa* jest opartą na faktach. Lecz jak wytłómaczyć ustęp manifestu, który wyraźnie zaznacza, że w dniu 15 stycznia 1906 r. mają zgromadzić się przedstawiciele narodu z 51 gubernji i okręgu wojska dońskiego, i tem samem z g ó r y p r z e s ą d z a, że do tego czasu wypracowanie ordynacji wyborczej dla Królestwa i innych terytorjów n i e n a s t ą p i? — A przecież gdyby rząd chciał, mógłby tego dokonać bardzo łatwo, gdyż czasu jest chyba na to jeszcze dosyć. Przyczyny więc tego »opóźnienia« trzeba szukać gdzieindziej. Zrozumiał to nawet ultraugodowy *Dziennik Poznański*, który w korespondencji z Warszawy nie zawahał się skrytykować ostro ostatnią »łaskę« carską. — Zaznaczywszy, że to »przypadkowe« opóźnienie uniemożliwi właściwie reprezentantom Królestwa uczestniczenie w Dumie państwowej w ciągu c a ł e j p i ę c i o l e t n i e j kadencji, oświadcza, »że dopóki w izbie tej nie będziemy uczestniczyć na zasadzie pełnego prawa równouprawnienia, dopóty cały ten parlamentaryzm i konstytucjonalizm jest dla nas tylko n o w y m a k t e m b e z p r a w i a i k r z y w d y, a zarazem jeszcze jednym dowodem złej wiary (a któż o tem wątpił? *Przyp. Red. Gł. Nar.*) ze strony rządu«. W końcu zaś czyni takie uwagi:

»Nowy manifest, wykluczający nas prawem kaduka od równouprawnienia, stawiający nas na jednym stopniu z plemionami półdzikiemi lub

---

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

80 (Ciąg dalszy).

— A, szelma jeden, jak mu śpieszno do mego nieszczęścia... Dam mu znać... a tę babę tam zamknę na klucz, — wskazał na ścianę, za którą miał być pokój sypialny przyszłej żony, — niech mi się nie szwenda po pokoju, widzieć jej nie chcę. W drzwiach każę dziurę zrobić i będziesz jej żreć dawała. Rozumiesz?

— Słyszeć, to słyszę... ale nie mogę rozumieć po co się pan żeni na jej i swoją mękę i niedolę. Co panu po tem?

Aha zazdrościsz jej ty stara pałubo, myślałaś, że doczekasz się mej śmierci, zagarniesz wszystko... ale nic z tego... ożenię się na przekór tobie.

— A, żeń się pan... idę, bo pan rządca czeka w kuchni.

— Jaki on pan!? — zaśmiał się — to nędzasz, ja to pan, wielmożny pan, jaśnie wielmożny pan! Rozumiesz?

— O jej, czy to trudno?

— Idź i zanieś mu mój rozkaz.

Gdy wyszła chwilę zastanawiał się nad koniecznością wybicia drzwi w ścianie. Z żalem patrzał na meble, które będzie musiał usunąć na czas przeróbki i z przykrością pomyślał, że obok sypialni swojej będzie musiał znosić sąsiadkę, żonę. Drzwi będą zawsze zamknięte, bo nie chce patrzeć na brudy kobiece, ale bądź co bądź ona musi przejść przez jego pokój od czasu do czasu, zawsze tam siedzieć nie może. — I owładnął nim smutek i gorycz, że musi tak dobrowolnie psuć sobie wygodne życie. Dobrowolnie? — uśmiechnął się, to przecież konieczność! Ach ten przeklęty, tysiąc razy przeklęty Struzik!

Ubrał się wreszcie i spokojny, uśmiechnięty, wyelegantowany, ze zgrabną laseczką w ręku poszedł do urzędu.

Jak zwykle rozbierał go z wierzchniego palta woźny, zawiadamiając go o nowinach biurowych.

W pośród innych szczegółów meldował:

— Sam pan nadradca pofatygował się już do biura, a pana komisarza Mierczaka niema do tej pory.

— Temu pozwalam, — uśmiechnął się złośliwie, — dostał dobrą nauczkę za politykowanie.

— A wczoraj pan praktykant konceptowy okrutnie wymyślał na urząd.

— Ojżewski?

— Tak jest. Wykrzykiwał, że jak wyjdzie z tego piekła, niby z naszego urzędu, da na biednych dziesięć koron.

— Fiu, fiu, taki bogaty.

— I mówił jeszcze gorsze... tylko ja nie śmiem...

— Gadaj zaraz bałwanie.

— Kiedy nie śmiem.

— Ja ci każę.

— Jak rozkaz, to rozkaz... Z przeproszeniem pana nadradcy, powiedział pan praktykant konceptowy Ojżewski, że... taki lucyfer powinien smarzyć się w smole wrzącej, a nie być w urzędzie:

— To niby on o mnie mówił, co?

— Proszę łaski pana nadradcy, to nie ja, tylko on tak bredził... a bodajby sam z piekła nie wyjrzał.

— Dobrze, niech mnie wszyscy djabłem, lucyferem, szatanem nazywają, ale niech się boją i pracują. Możesz to wszystkim tym durniom powiedzieć.

— A gdzieżbym ja śmiał.

— Osioł jesteś, kiedy pozwalam, to pozwalam... a teraz ruszaj i rozgaduj!

Wobec woźnego udał Malawski, że nic go nie obeszły słowa Ojżewskiego, ale gdy został sam w biurze i paląc suche cygaro spacerował, ta nazwa lucyfer, i określenie urzędu jako piekła, poczęły w nim nurtować.

Skąd te wyzwiska? Dlaczego ta niechęć? Czyż on był kiedykolwiek dokuczliwy? przykry? wymagający nad miarę?

Sumienie nic mu nie wyrzucało. Sam pracuje ciężko, bez wytchnienia, odrobił olbrzymie zaległości po Wadowskim, sam tak się rządzi, że nie ma wcale restancji. Od urzędników wymaga tylko pracy biurowej, pilnowania godzin, i liczenie się poza biurem z godnością piastowanego urzędu. Czyż to nie jest jego obowiązkiem?

Gdzieś tam, ale bardzo głęboko i dyskretnie zakołysała się wątpliwość, że nie wszystko jest piękne i dobre co zrobił. Temu urwał komisję, owemu nie dał urlopu na pogrzeb matki, tamtemu dał lichą kwalifikację; manipulacyjnych urzędników nacisnął, odmówił zwyczajowej gratyfikacji... Ale wyrzuty te były to nikłe cienie, które ulatniały się i przepadały skoro zapalił światło prawdy urzędowej, gdyż owi rzekomo skrzywdzeni, zasługiwali według przepisów na większą karę, a on nie zastosował jej tylko przez dobroć serca.

Z cało tłumu cieniów skarżących się, pozostał tylko bardziej wytrwały, czy natrętny cień Mierczaka.

Ten pracował sumiennie, odrabiał swoje, a nawet więcej niż był zobowiązany, pilnował urzędu, a jednak, został surowo ukarany. Ale i to prawda, że mieszał się do polityki. Wprawdzie ustawa gwarantuje swobodę przekonań politycznych, lecz gdy sam starosta uznał za konieczne dla bezpieczeństwa państwa przeniesienie Mierczaka, czyż on, Malawski mógł się sprzeciwiać? Właściwie nie on skrzywdził Mierczaka, lecz starosta. To rozumowanie uspokoiło go do pewnego stopnia, a już zupełnie pogodził się z losem Mierczaka gdy wspomniał Ojżewskiego o

Ten dopiero jest niewdzięcznikiem, oszczerca bezczelnym kłamcą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

koczowniczemi, pomimo, że nasze tradycje parlamentarne są o kilka wieków dawniejsze, aniżeli istnienie rosyjskiego imperjum, wywarł u nas na wszystkich warstwach ludności przygnębiające wrażenie.

»Jakimże rajem stanie się odtąd kraj nasz dla wszystkich niesumiennych, przekupnych i wyrzuconych skądinąd czynowników, ponieważ wśród wszystkich dzierżaw europejskich, tylko Królestwo Polskie będzie dawać im nadal gwarancję zupełnego braku jawnej odpowiedzialności przed kimkolwiek. Spodziewać się możemy prawdziwego najazdu na nas rozmaitych wyrzutków urzędniczych z całej Rosji, którzy w kraju wykluczonym od równouprawnienia, będą nadal mogli kraść bezkarnie pod pozorem rusyfikacji.

»Wiemy jednak, komu w znacznej części zawdzięczać możemy nową krzywdę. — Pomimo urzędowych, półurzędowych lub inspirowanych zaprzeczeń, zawdzięczamy niewątpliwie inspiracji podczas tajemniczych narad u brzegów finlandzkich«.

Do tych uwag ugodowego *Dziennika Poznańskiego*, który ciągle radby wierzyć w »dobre chęci« rządu rosyjskiego, możemy tylko dodać, że i bez »inspiracji« ukoronowanego hakatysty, carska zgraja czynownicza nic nam dobrowolnie nie da, jeżeli nieustanną walką do tego jej nie zmusimy.

Oko za oko, ząb za ząb...

Narady w Ischlu. — Koalicja także nie próżnuje. — Podział prasy. — Agitacyjne mowy Apponyego. — Hr. Teodor Batthyni. — Jego działalność publicystyczna. — Artykuł w *Zeit*. — Czem grozi hrabia Batthyni? — Na demagogję od góry demagogja z dołu. — Niebezpieczne a popularne hasła.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

W Ischlu ministrowie radzą. Cały dzień wtorkowy upłynął na naradach, posłuchaniach, referowaniu monarsze uchwał poszczególnych ministerjów i całego gabinetu. Ministrowie wspólni austrjaccy i węgierscy radzili i radzili... Co uradzili trudno przewidzieć.

Warto zaznaczyć, że koalicja stronnictw opozycyjnych węgierskich wcale nie śpi. Przeciwnie! Pracuje całą siłą pary. Pracę ułatwia wspaniała organizacja.

Nie lubię rodaków postponować na rzecz cudzoziemców, ale doprawdy muszę zwrócić uwagę Koła polskiego na organizację i na robotę polityczną skoalizowanej opozycji.

Każdy ma tam zadanie odpowiednie i spełnia je z mrówczą pilnością. Kossuth prezyduje posiedzeniom komitetu wykonawczego, dodając swem nazwiskiem niesłychanie popularnem blasku walkom opozycyjnym. Wojciech hrabia Apponyi objeżdża kraj, wygłaszając co tydzień mowy wspaniałe w tych okolicach kraju, które dnia 26 stycznia r. b. oświadczyły się za Tiszą. A tam, gdzie raz Apponyi przemawiał, tam — jak się wyraził smętnie jeden z trabantów prasowych Fejervarego — trawa więcej nie porasta, rzecz jasna, »trawa ministerjalna«, pasza dla mameluków rządowych.

Dezydery baron Banffy, ongi jako prezes gabinetu, szef stronnictwa liberalnego, teraz podkopuje się bardzo zręcznie pod owo stronnictwo, by je rozbić i przeciągnąć jego część na stronę koalicji.

Prezes Izby poselskiej Justh, co chwila przypomina gabinetowi, że niema on większości parlamentarnej i że parlament będzie z naciskiem bronił praw mu przysługujących.

Wreszcie synowiec rozstrzelanego w 1849 r. przez Austrjaków Ludwika hr. Batthyanyego hrabia Teodor Batthyanyi, poseł i członek stronnictwa niezawisłości, rozwija ruchliwą, wybornie wycelowaną działalność publicystyczną w prasie zagranicznej.

Ubiegłej soboty ogłosił w berlińskim tygodniku *Zukunft* obszerny artykuł o programie i celach koalicji. Żądanie komendy madziarskiej zamiast niemieckiej, nie jest krokiem wrogim przeciwko niemczyźnie, ale uprawnionem życzeniem państwa węgierskiego. Artykuł jest napisany tak zręcznie, że musi trafić do przekonania tysięcy i tysięcy czytelników niemieckich.

We wtorek rano w wiedeńskiej *Zeit* hrabia Teodor Batthyanyi odpowiada na groźbę Fejervarego i Kristoffego, że wprowadzą głosowanie powszechne. Batthyanyi zaręcza, że ani on sam, ani jego stronnictwo nie mają nic przeciwko głosowaniu powszechnemu. Jest pewnym, iż gabinet nie odważyłby się wystąpić z hasłem tak daleko idącem, gdyby brakowało sankcji wstępnej monarszej. Przypuszcza, że ustawa o głosowaniu powszechnem i tajnem wejdzie w życie niebawem.

Jakież wywrze skutki? Wiedeń obiecuje sobie, że z pomocą głosowania powszechnego i tajnego utrzyma madziarów w karbach. Myli się! Następstwa — przepowiada hr. Teodor Batthyanyi — będą zgoła odmienne. Parlament, wybrany przez głosowanie powszechne i tajne, okaże się bardzo demokratycznym. Zażąda rękojmi konstytucyjnych przeciwko takim gabinetom nieparlamentarnym, jak obecny. Dalej, zerwie węzły, łączące Węgry z armją wspólną. Utworzy armję narodową, rozszerzając organizację honwedów.

Zapragnie rozwinąć prawodawstwo społeczne, kasy zaliczkowe, kasy chorych, emeryturę dla robotników. Skąd weźmie na to pieniędzy? Obetnie listę cywilną. Na Węgrzech już oddawna opinja publiczna twierdzi, że wobec wielkich podatków i nędzy ludności lista cywilna jest za wysoką. Zmniejszy też stan pokojowy armji, bo Węgry nie potrzebują się bawić w wielkie mocarstwo. Część pieniędzy, marnowanych na armję, obrócą celem podniesienia dobrobytu ludu.

Hrabia Batthyanyi pisze, z źle ukrywaną ironją, lecz pisze doskonale. I to, co pisze, musi trafić do przekonania opinji publicznej. Demagogom od góry rzuca synowiec męczennika z r. 1849 hasła demagogiczne od dołu, ale tak popularne, że jeszcze parę miesięcy podobnej agitacji, a na Węgrzech nie pozostanie kamień na kamieniu z dzisiejszego ustroju politycznego.

Cóż bowiem za kolosalne wrażenie w kraju istotnie niebogatym musi wywrzeć hasło o obcięciu listy cywilnej oraz budżetu wojennego! Takich haseł, raz w tłum rzuconych, potem i dziesięciu Fejervarych choćby siłą zbrojną nie zdoła usunąć z dyskusji publicznej.

ZE ŚWIATA

Buty żyda wiecznego tułacza, to nie zmodernizowana edycja kanikularnego „węża morskiego", lecz przedmiot ściśle realny, istniejący, no i naturalnie autentyk. Ta rzadka osobliwość znajduje się w posiadaniu zbieraczy starożytności w Ulm. Jestto para butów, złożonych z szeregu skrawków skóry, obficie gwoździami nabijanych; każdy z nich waży około 10 funtów. Buty te, jak wieść niesie, znajdowały się przed stu laty w posiadaniu pewnego restauratora w Ulm, któremu przypadły w udziale drogą spadku rodzinnego, a w jego zaś rodzinie pozostawały od niepamiętnych czasów. Wszyscy członkowie rodziny zachowywali o nich zupełne milczenie, a ów restaurator zbywał wszystkie ciekawe pytania nawet w sposób grubjański. Że wobec takiej tajemniczości fantazja ogółu pracować musiała bardzo gorliwie, jest jasnem; wytworzono więc genezę butów i kategorycznie twierdzono, iż są one podkute złotymi i srebrnymi gwoździami. — Gdy zmarł ów ostatni posiadacz i jego małżonka, również „tajemnicza" osoba, spadkobierca butów, młody człowiek, podarował je zbieraczom antyków i udostępnił przez to ich oglądanie.

Nasze czasy, przyjmujące wszystko przez szkła krytycyzmu, równającego się ultrasceptycyzmowi, nie widzą rzecz naturalna w butach owych nic niezwykłego i powiadają, że to są ot takie sobie zwykłe buty, pochodzące z tych czasów, gdy jeszcze szewcy nie posługiwali się maszynkami — ci jednakże, do których „czucie i wiara silniej mówią, niż mędrca szkiełka i oko", głoszą, że to są buty Ahasvera.

* * *

WINA I POKUTA

83 (Ciąg dalszy).

Kiedy to mówił, stanęli przed bramą żelazną. Klemens uścisnął rękę swojej towarzyszki i przez rękawiczkę uczuł, jak była zimną; potem zadzwonił. Gdy przestępowała próg mieszkania Dunbara, Małgorzata obróciła się raz jeszcze ku Klemensowi, spojrzała nań dziwnie poważnym wzrokiem i poszła wolnym krokiem przez wielką aleję.

To ostatnie spojrzenie ukazało Klemensowi bladą, ale stanowczą jej twarz, podobną do pięknej młodej męczennicy, spokojnie idącej na stos. Klemens odszedł od bramy, zamykającej się za nim z głośnym trzaskiem. I znów powrócił i patrzał na postać Małgorzaty, znikającą coraz więcej w cieniu wieczornym w miarę przybliżania się jej do pałacu. Słabe czerwonawe światło z kominka na szeroką aleję, pod oknami apartamentów Dunbara; stał tam służący, używający widocznie świeżego powietrza w przysionku, oświeconym lampą zawieszoną w przedpokoju.

— Nie sądzę, abym czekał długo na moją kochaną — mówił do siebie Klemens, odchodząc od bramy i zapuszczając się w główną drogę. — Dunbar jest bardzo stanowczy i nie przyjmie jej dziś, tak, jak nie przyjął tyle razy.

Małgorzata zastała służącego, opartego plecami o jeden z filarów, podpierających gotycki przysionek i bawiącego się złotem piórkiem od zębów, przyglądającego się z zamyśleniem niknącemu na horyzoncie poza ciemnemi pniami wiązów czerwonemu i żółtemu światłu.

Widok otwartych drzwi przysionka i zamyślonego służącego podsunął nagle Małgorzacie nowy pomysł. Czy nie możnaby przejść bez szmeru obok tego człowieka i iść prosto do mieszkania Dunbara, nie będąc zatrzymaną, ani pytaną?

Klemens wskazał jej był palcem okna pokojów, zajmowanych przez bankiera, były po lewej ręce; zdawało się Małgorzacie, że z łatwością znajdzie drzwi, prowadzące do nich. Było szaro, a jej ubranie było bardzo skromne, miała tylko czarny słomiany kapelusz ze zwieszoną na twarz woalką. Doprawdy, że powinnaby o szukać niedbałego służącego, udając kogoś z domowych, których gromada musiała być bardzo liczna. Prawda, że w takim razie nie powinnaby wchodzić głównemi drzwiami; ale nimby służący przyszedł do siebie z oburzenia, wywołanego jej śmiałością, ona tymczasem przesunie się prędko i dostanie się do drzwi pokojów, gdzie bankier ukrywa siebie i swoją zbrodnię.

Zatrzymała się chwilę na drodze, czyhając na sposobną chwilę, aby spróbować zamiaru. Czekała z jakie pięć minut. Zakręt drogi usuwał ją w zupełności z przed oczu służącego, nie patrzącego też wcale w stronę, gdzie stała.

Nagle przeciągnęło nad jej głową stado sójek, krzycząc i świergocząc w powietrzu, jakby jaka komenda straży pożarnej, biegnącej gasić płomienie, obejmujące schronienie innych oddalonych sojek.

Służący cierpiał widać dotkliwie na nudy bo wyszedł z przysionka i stanął na środku alei plecami do Małgorzaty, ścigając wzrokiem lot ptactwa.

To była najwłaściwsza chwila. Młoda dziewczyna posunęła się lekko ku drzwiom, a stąpanie jej po alei, usypanej piaskiem, tak było cicho, że służący nie słyszał nic, aż dopóki nie była w przysionku. Lekki szmer sukni Małgorzaty wyrwał próżniaka z jego zachwytu lub marzenia. Spojrzał nagle za siebie i dostrzegł z ogromnem zadziwieniem postać kobiecą, znikającą w przysionku.

— Hej! a co to, kobieto! — zawołał, nie poruszając się z miejsca — gdzie idziesz? Co to znaczy, że wchodzisz do domu temi drzwiami? czy nie wiesz, jaka jest różnica pomiędzy przysionkiem, a drzwiami dla służby?

Ale gadał napróżno, Małgorzata dotknęła pierwej ręką klamki od drzwi z lewej strony, nim tamten skończył gadać.

Nadsłuchiwał, spodziewając się, że się dziewczyna czemś wytłómaczy, ale nic nie słysząc, przypuścił, że znalazła sobie przejście do kredensu, mając zapewne jakiś interes do której z kobiet służebnych.

— Zapewne jakaś szwaczka — mówił do siebie — te młode dziewczęta wyrzucają cały swój zarobek na jakieś falbanki, zamiast postępować rozsądnie i zaoszczędzić coś, aby mogły stosownie do wyboru pójść za mąż.

Ziewnął i dalej patrzył na sójki, nie kłopocząc się dłużej impertynencją młodej osoby, która śmiała przejść głównemi drzwiami.

Małgorzata otworzyła drzwi i weszła do pokoju przyległego sieni. Śliczny był to pokój, od góry do dołu zapełniony książkami, ale zupełnie pusty; nie było nawet ognia na kominku. Podniosła woalkę i obejrzała się wkoło, drżała i straszne była bladą; z ogromnem wysileniem zapanowała jednak nad swojem wzruszeniem i poszła do drugiego pokoju. Ten był równie pusty, jak pierwszy, lecz drzwi, prowadzące do trzeciego, były na rozcież otwarte i widać było światło z kominka, bijące na wypełzły dywan i odbijające się w dębowych, politurowanych meblach. Słyszała słaby szmer spadającego popiołu i chrapanie psa.

Zrozumiała, że człowiek, którego tak długo i daremnie szukała, był sam w drugim pokoju, gdyż żadnego szeptu, żadnego odgłosu nie było słychać. Chwila, którą Małgorzata uważała za stanowczą w swem życiu, nadeszła nareszcie! Odwaga opuściła ją zupełnie, serce zawiodło ją na progu tego pokoju, gdzie miała się zejść oko w oko z Henrykiem Dunbarem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spisek na Tattenbacha. Do *Gaulois* donoszą z Tangeru, jakoby władze marokańskie odkryły spisek zawiązany pomiędzy Maurami w celu zgładzenia specjalnego posła Niemiec w Fezie, hr. Tattenbacha. Sułtan miał wydać rozkaz, aby bezzwłocznie stracono na miejscu publicznem trzech Marokańczyków oskarżonych o współudział w spisku. Sprzysiężenie zorganizowane zostało podobno przez partję polityczną, sprzyjającą Francji. — W Paryżu jednakże panuje przekonanie, że na dnie całej tej sprawy jest tylko humbug niemiecki, obliczony na skompromitowanie Francji i poparcie stanowiska hr. Tattenbacha na sułtańskim dworze i wśród rady „maghzenu“.

Z naszych Zdrojowisk.

Zakopane 22 sierpnia.

7000 osób, wykazanych na tablicy w klimatyce, ożywiony ruch powozów, fiakrów, automobilów i pieszych, przepełnione hotele i pensjonaty — istotnie, trudno w tej chwili wypisywać nekrolog dogasającemu sezonowi, a jednak... 22 sierpnia to hasło dla wielu do odjazdu, przedewszystkiem dla tych, którzy mają dzieci w wieku szkolnym. To też pociągi przepełnione są odjeżdżającymi.

Koniec wczasów letnich, koniec wakacji, tu u nas pod Gewontem nadto ostatnie dni wystawy. Czy spełni ona swe społeczne zadanie i nadzieje, jakie z nią wiązali jej inicjatorowie—to oczywiście z natury rzeczy pokaże przyszłość. Miała ona dać ogółowi polskiemu, szczególnie tu u nas w Galicji pewną lekcję poglądową, jak rozliczne potrzeby możnaby przy dobrej woli zaspokajać swojskimi wyrobami. Ten też moment szczególnie podkreślili wszyscy mówcy przy jej otwarciu. Ponadto stanowiła ta wystawa atrakcję obecnego sezonu i w tym kierunku spełniła swe zadanie świetnie. Jeżeli zważymy, że sezon obecny nie należał do najświetniejszych co do frekwencji, to chyba tem wymowniej zaświadczy o zainteresowaniu się wystawą ze strony publiczności cyfra 17 tysięcy sprzedanych biletów wejścia.

I zakupy, czynione przez zwiedzających, dosięgły poważnej cyfry, jeżeli przeciętny dzienny targ firmy Komendzińskiego n. p. wynosił 80 K, firmy «Tlen» 30 i t. p. Od 18 sierpnia aż do dnia zamknięcia Wystawy, t. j. do 31 b. m. odbywa się nadto kiermasz, mający charakter jarmarku, na którym po przystępnej cenie nabyć można wiele pięknych i pożytecznych przedmiotów. Ruchliwy zarząd Wystawy pod przewodnictwem jej dyrektora p. Galusińskiego, dokłada usilnych starań, by zwiedzający mogli jak najprzyjemniej spędzić czas, to też każdy niemal dzień przynosi miłą rozrywkę. Więc 18 b. m. koncert Monstre połączonych orkiestr, 20go zabawa ogrodowa przy udziale 1500 osób, bezwątpienia najpiękniejszy festyn w bieżącym sezonie. Projektowane są nadto: noc wenecka, festyn dziecinny z tombolą i t. p.

Dnia 25 b. m. nastąpi rozdanie między Wystawców medali złotych, srebrnych i listów pochwalnych. Jury stanowią: prezes komitetu wystawowego inżynier Zgleczewski, dyrektor Wystawy p. Galusiński, Dr Chramiec, jako wiceprezes zakopańskiej Pomocy przemysłowej, nadto pp. Lewicki, fabrykant z Białej, Koskowski, dyrektor «Tlenu», radca Górecki z Krakowa, Wojciech Brzega artysta rzeźbiarz, wreszcie jeden przedstawiciel Izby handlowo przemysłowej z Krakowa. Powyższy skład jury daje więc dostateczną rękojmię fachowej i sprawiedliwej oceny, a o jej wyniku doniosę Wam w następnym liście. *Przygodny.*

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś czwartek Bartłomieja apostoła; w piątek Ludwika króla francuskiego wyznawcy i Patrycji panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 44, zachód przypada o godz. 6 minut 41, długość dnia godzin 14 minut 57.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Tarnów 22 sierpnia. (Nieczysta sprawa. — Stan zdrowotny powiatu. — Wybory do Rady powiatowej.

* Ubiegłego tygodnia miała się odbyć w tutejszym sądzie obwodowym przed zwykłym trybunałem rozprawa, która mogła wyciągnąć na światło dzienne wiele brudów, dotyczących przekroczeń miejskiej policji, a zwłaszcza detektywa niejakiego znanego na bruku tarnowskim żydka Leibla. Zasuspendowany zeszłego roku sierżant policji Jan Jędrzejowski, przy sposobności przesłuchiwania go, zeznał podobno cały szereg faktów, wykazujących nadużycia policji miejskiej. Gdy atoli tych zeznań nie chciano wciągnąć do protokółu, Jędrzejowski doniósł o wszystkiem do Prokuratorji. W czasie przesłuchiwania go wyszły na jaw różne sprawki, do udowodnienia których potrzeba jednak było wezwać szereg świadków i dlatego rozprawę odroczono. Jak się ta sprawa skończy — trudno przewidzieć, faktem jednak jest, że Leibel, ajent policyjny, mający tylko 900 kor. pensji, a żadnego majątku osobistego, posiada kilka sklepów, w których sprzedaje towary, nabyte na licytacjach, gdzie do kupna wprost nie dopuszcza. Rozprawa wyświetli zapewne wiele sprawek, kryjących się w tutejszej policji.

* Zdrowotny stan w mieście jest pomyślny. Pomimo upałów urodzajność owoców, których zwłaszcza ubożsi bez wyboru wiele spożywają, nie ukazała się nagminnie żadna choroba, ani grasująca w takich wypadkach t. zw. choleryna. W powiecie były tylko wypadki płonicy w Kielanowicach i Tuchowie, czerwonki w Krzyżu i dyfterji w Szynwałdzie, wypadki jednak sporadyczne.

* Długo oczekiwane rozpisanie wyborów do Rady powiatowej nadeszło nareszcie. Wybory rozpisane są na dnie od 10 do 14 września. Kurja wiejska traci przy tych wyborach jeden mandat tak, że zamiast dziewięciu będzie miała ośmiu tylko przedstawicieli, a to na korzyść przemysłu, który dostanie obecnie dwóch reprezentantów zamiast jednego. Interesującym także będzie wybór marszałka, którego od kilku miesięcy z powodu rezygnacji i wyjazdu dra Steca Rada nie ma. Upatrzonego kandydata dotąd nie ma, wybór będzie dość trudny.

Ślub panny Marji Wędrychowskiej, córki dra Władysława Rogala Wędrychowskiego, adwokata w Nowym Sączu z p. Franciszkiem Kopaszyna Kopaczyńskim odbył się w Nowym Sączu w kościele OO. Jezuitów dnia 19 b. m. Związek małżeński pobłogosławił ks. Załęski, T. J.

Teatr w Zakopanem. P. Kazimierz Gabryelski, dyr. teatru ludowego, prosi nas o doniesienie, że nieprawdziwe są wiadomości, podane przez niektóre dzienniki, jakoby rozwiązał towarzystwo skutkiem niepowodzeń, nie powypłacawszy gaży. W liście swoim oświadcza p. Gabryelski, iż „rozwiązał towarzystwo w terminie upływu kontraktów, ponieważ kilka osób z personalu zaangażował dyrektor Solski i ci w dniu 14 b. m. Zakopane zgodnie z kontraktami opuścić musieli. Gaża zaś personalu, za świadectwem tegoż, została wypłaconą w dniu rozwiązania Towarzystwa i z tego tytułu dyr. Gabryelski nigdy żadnych nie miał zaległości“.

Nauczycielstwo okręgu grybowskiego w myśl uchwały, zapadłej na posiedzeniu nauczycielskiem w Bobowej, odbędzie dnia 9 września w Stróżach wyżnych walne zgromadzenie, celem założenia filji Stow. nauczycielskiego. Nadarza się zatem dobra sposobność do omówienia i przedłożenia spraw delegatowi na konferencję krajową, z czego zapewne skorzysta nauczycielstwo okręgu grybowskiego i tak nauczycielki jak nauczyciele przybędą licznie na to zgromadzenie z gotowymi już wnioskami.

Krynica 22 sierpnia. (Wiec gości. — Rezolucja.— Oburzenie dla starosty nowosądeckiego).

Przy udziale kilkuset gości kąpielowych odbywał się w poniedziałek 21 b. m. w gmachu teatralnym od godziny 4 po południu aż do godziny 9 wieczorem wiec gości w sprawie podniesienia Krynicy. Wiec zagaił poseł dr Binder, którego jednogłośnie wybrano przewodniczącym; zastępcami wybrano hr. Potockiego z Rymanowa, zaś sekretarzami pp. Chrząszcza, urzędnika kasy zaliczkowej i dra Wistreicha. Członkowie komitetu zwołującego wiec, ks. prałat poseł Pastor i prezydent lwowskiego sądu krajowego dr Dylewski nie przybyli na wiec, usprawiedliwiając swą nieobecność.

Po otwarciu wiecu, referent p. Olszewski, dyrektor biura ligi „Pomocy przemysłowej„ w wyczerpującej mowie wykazał rażące braki i niedomagania Krynicy, które goście kąpielowi odczuwają bardzo dotkliwie na każdym prawie kroku i wskazał sposób ich usunięcia i program podniesienia tej słusznie nazwanej „perły zdrojowisk polskich“. Przemawiali następnie liczni goście kąpielowi, między nimi adw. dr Gorzycki z Warszawy, p. Anderski z Odessy i inni, a wszyscy skarżyli się, że mimo obietnic, rząd centralny dla Krynicy nie wiele zrobił i nic nie przedsięwziął na serjo, gdyż brak kąpieli i brak najprymitywniejszych wygód przy wzrastającej liczbie kuracjuszów stają się wprost nieznośne; dotychczasowe uchwały wieców i wszelkie inne starania nie zdały się dotąd na nic, gdyż posłuchu nie znajdują. Po wyczerpującej dyskusji zgromadzeni przyjęli jednogłośnie następujące postulaty: Zmiana systemu administracji zdrojowiska, sprowadzenie większej ilości wody mineralnej, dla braku której, jak goście kąpielowi skarżą się, służba łazienna ma dolewać do wanien trzy czwarte części zwykłej wody, ustanowienie komitetu z gości kąpielowych celem doglądania kąpiel borowinowych, by ich nie farbowano. Wybudowanie łazienek mineralnych i borowinowych, oraz wystawienie nowego zakładu hydropatycznego, odpowiadającego wymogom hygieny, rozszerzenie wodociągów i zaprowadzenie światła elektrycznego, regulacja rzeki Kryniczanki, budowa koleji z Muszyny do Krynicy, uporządkowanie komunikacji pocztowej, gdyż krakowskie dzienniki, wychodzące o godzinie 6-tej wieczór, dochodzą do rąk adresatów dopiero drugiego dnia o godzinie 2-giej po południu, polepszenie bytu teatrowi w Krynicy i muzyce zdrojowej. Wiec uchwalił wnieść odpowiednie memorandum do życzliwych posłów na ręce posła dra Bindera, oraz do władz krajowych i dziennikarstwa, celem popierania sprawy.

Następnie uchwalił wiec jednogłośnie oburzenie dla starosty nowosądeckiego za telegraficzny zakaz odbycia wiecu w sprawie szkół polskich w Królestwie Polskiem, a który miał się odbyć 20 b m., podobnie jak w Zakopanem i Rabce.

Wreszcie wyrażono podziękowanie dyr. Rygierowi za bezinteresowne udzielenie gmachu teatralnego i zaniechanie przedstawienia w dniu wiecu.

KRAKÓW, 23 sierpnia.

Wiadomości djecezjalne. W djecezji krakowskiej przeniesieni zostali: Ks. Antoni Kudłacik z Jordanowa do Poronina, ks. Karol Grygloski z Poronina do Radziechowa, ks. Stanisław Kobyłecki neopresbyter do Jordanowa, ks. Antoni Rajski z Wiśniowej do Trzebini, ks. Jan Kapel z Frydrychowic do Wiśniowej, ks. Jan Migdał z Zywca do Frydrychowic, ks. Stanisław Jeż z Czarnego Dunajca do Zywca, ks. Władysław Godawa z Jeleśni do Czarnego Dunajca, ks. Ludwik Kasprzyk neopresbyter do Jeleśni, ks. Franiszek Fitak z Podgórza na Zwierzyniec, ks. Edward Papeć ze Zwierzyńca do św. Mikołaja w Krakowie, ks. Aleksander Kudłacik z Myślenic do Podgórza, ks. Władysław Miś neopresbyter do Myślenic, ks. Tadeusz Marckowski z Wieliczki na katechetę w Chrzanowie, ks. Wiktor Klimek neopresbyter do Wieliczki, ks. Stanisław Rudnicki z Kęt do Wieliczki, ks. Antoni Zachemski neopresbyter do Kęt, ks. Jan Rychlik z Morawicy do Zakopanego, ks. Franciszek Błachut neopresbyter do Morawicy, ks. Wojciech Orzeł neopresbyter do Lubnia, ks. Stanisław Miernik neopresbyter do Łapanowa, ks. Jan Kostyra neopresbyter do Krzęcina, ks. Józef Kajdas neopresbyter do Biskupiec, ks. Jan Baran neopresbyter do Międzybrodzia, ks. Karol Buzała do katedry na Wawelu, ks. Jakób Morajka z Nowego Targu do N. P. Marji w Krakowie, ks. Jan Wojewodzic neopresbyter do Nowego Targu, ks. Jan Sadowski z Podgórza do Wadowic, ks. Wojciech Górny neopresbyter do Dobczyc, ks. Juljusz Matysiak neopresbyter do Gdowa, ks. Karol Gelata z Trzebini do Kościelca, ks. Michał Czerwiński z Kościelca do Cięciny, ks. Teofil Papesch z Cięciny do Andrychowa.

Zapiski osobiste. Dyrektor kolei państw., radca dworu Horoszkiewicz wyjechał dnia 20 b. m. na pięciotygodniową kurację do Marjenbadu. Tymczasowe kierownictwo dyrekcji kolei państw. objął zastępca dyrektora p. Solecki.

Komisja inwestycyjna Rady m. w myśl wniosku magistratu zatwierdziła sprawę ofert na budowę szkoły wydziałowej na Kazimierzu.

Restauracja teatru. Roboty około odnowienia teatru miejsk. odbywają się z gorączkowym pośpiechem. Najwięcej rąk pracuje obecnie przy instalacji nowego systemu oświetlenia elektrycznego, aby na otwarcie sezonu oświetlić widownię, *foyer* i korytarze. Oświetlenie garderób artystek i artystów dokonane zostanie już po otwarciu sezonu. Scena, oprócz pomalowania ścian jest już całkiem gotowa i od dziś rozpoczną się na scenie próby, które dotąd odbywały się w *foyer*.

Fotele z parteru powierzono do naprawy zakładowi tapicerskiemu p. Iglickiego; krzesła nie wyścielane na parterze i w miejscach górnych zostaną świeżo polakierowane.

Wczoraj z rana roboty skontrolowała komisja z łona sekcji I.

Ks. Władysław Długołęcki, kapłan Tow. Jezusowego, przeżywszy lat 35, zmarł dnia 21 b. m.

Szkoła wydziałowa PP. Augustjanek w Krakowie przy ul. Skałecznej l. 10, dotychczas VI cio klasowa, zorganizowaną została na szkołę trzechklasową wydziałową w połączeniu z czteroklasową pospolitą od 1 września b. m. PP. Augustjanki przyjmują także do swego naukowo-wychowawczego zakładu panienki z całem utrzymaniem. W zakładzie udziela się obok przedmiotów przepisanych planem szkolnym dla szkół publicznych tejże kategorji, także nauk dodatkowych, jak: języka francuskiego, muzyki, kroju i innych według życzenia.

Pożar na kolei. Na stacji towarowej kolei Północnej z niewiadomej przyczyny wynikł ogień w jednym z wozów towarowych, zapełnionym oliwą i zapałkami. Ogień dostrzegł dość wcześnie dozorca dyżurny i za wiadomił o tem służbę kolejową. Wezwano natychmiast straż pożarną; na miejsce przybyły dwa plutony, które wóz płonący odłączyły od reszty i zlewały wodą z beczek — w braku wodociągu w tem miejscu. Ogień stłumiono w przeciągu godziny. Po godzinie 2 w nocy straż powróciła do koszar, zostawiwszy kilku ludzi do pilnowania na miejscu.

Policja przyaresztowała niejakiego Nyczaja, który na Wawelu studentowi politechniki p. Sadowskiemu z Rygi przedstawił się jako przewodnik po Zamku, a otrzymawszy od tego do trzymania palto wartości przeszło 60 koron, ulotnił się z niem. Po przyaresztowaniu przyznał się Nyczaj do kradzieży i wskazał, komu palto sprzedał. Palto odebrano.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę: «Wesele», dramat w 3 aktach wierszem Stanisława Wyspiańskiego (po raz 50).
W niedzielę: «Kościuszko pod Racławicami», obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, z muzyką K. Hoffmana.
W poniedziałek: «Tamten», sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.
We wtorek: «Dziady», sceny dram. w 7 obrazach A. Mickiewicza (po raz 28).
We środę: «Rewizor z Petersburga», komedja w 5 aktach N. Gogola.
We czwartek: «Kordjan», poemat dram. J. Słowackiego w 10 obr. (po raz 3).
W piątek: «Na zawsze», dramat w 4 aktach Lucjana Rydla.
W sobotę: «Urzędowa żona», sztuka w 5 aktach według noweli A. Savage'a.
W niedzielę: «Ksiądz Marek», poemat dramatyczny w pięciu aktach Juljusza Słowackiego.
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We czwartek ostatnie pożegnalne przedstawienie: «Małżeństwo na żart».
Początek o godzinie 8 wieczorem.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Pamiątka po żonie.

— Co to za włosy masz w tej szkatułce?
— To pamiątka po mojej żonie.
— Przecież to włosy jasne, a ona miała czarne.
— Bo to są moje włosy, które mi ona wytargała.

U swatki.

— Na pannę Helenę stanowczo nie reflektuję; — jest już niemłoda i nie ma włosów.
— Z przeproszeniem pańskiem, jeśli pan żądasz dużo włosów, to się ożeń z materacem i idź z takim interesem do tapicera, a nie do porządnej swatki.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie. — Komitet wystawy z powodu licznych próśb ze strony przedsiębiorców zmuszony był teren wystawowy powiększyć i termin zgłoszeń przełożyć do dnia 10 września b. r.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Seweryna Duchińska** z domu Żochowska, sędziwa poetka, zmarła w Paryżu we wtorek po południu. Urodziła się w r. 1825 we wsi Koszajcu blisko Sochaczewa. W szesnastym roku życia poślubiła Tomasza Pruszaka, po śmierci tegoż wyszła za mąż powtórnie za Franciszka Duchińskiego, pisarza społeczno-politycznego i etnografa, autora znanej teorji, odmawiającej Rosjanom prawa zaliczania się do szczepu słowiańskiego. Od tego czasu zamieszkała na stałe w Paryżu.

Do literatury wprowadzili ją około r. 1848 K. Wł. Wójcicki i Dominik Szulc, którzy w swoich wydawnictwach zamieszczali jej pierwsze próbki poetyckie i powieściowe. W r. 1853 wyszedł zbiór S. Duchińskiej »Powieści naszych czasów«, w następnych latach zaś gawędy i powieści, oraz poezje. Wiersze Seweryny Duchińskiej były gładkie i potoczyste, pełne gorącego uczucia patrjotycznego, ale bez głębszego polotu. Od r. 1856 zwróciła się działalność S. Duchińskiej w kierunku pedagogicznym. Z tych czasów pochodzą różne dzieła tłómaczone z tego zakresu i kilkoletnie wydawnictwo, wzorowane na »Rozrywkach« Klementyny Tańskiej p. t. »Rozrywki dla młodocianego wieku«. Wychodziły tam przeważnie powieści i poezje, rozprawki z historji i z literatury polskiej. Jednocześnie tłómaczyła na język polski mnóstwo utworów z literatur obcych, z francuskiego, szwedzkiego, włoskiego, hiszpańskiego, a jej przekłady »Cyda« i »Pieśni o Rolandzie« należą do najlepszych. Objęła też po Zofji Węgierskiej, mało znanej a cichej literatce, dział kroniki paryskiej w miesięczniku *Bibljoteka Warszawska*; tu drukowała często swoje przekłady utworów poetyckich ze szkoły parnasyjskiej, na której rozwój patrzyła zbliska. Wreszcie pisała rozprawy treści literackiej o K. Brodzińskim, o Boh. Zaleskim i t. d.

Termin pogrzebu poetki nie jest jeszcze oznaczony. W Paryżu oczekują przybycia rodziny zmarłej.

* **Termin konkursu.** Redakcja *Rozwoju* łódzkiego prosi nas o przypomnienie, że termin nadsyłania noweli na konkurs ku czci Bolesława Prusa upływa z dniem 15 września b. r.

Po upływie tego czasu żadne nowele przyjmowane nie będą, druk zaś noweli rozpoczęty będzie dnia 1 go października.

* **Nowe książki** nadesłane do Redakcji:

Adolf Nowaczyński: „Wczasy literackie". Warszawa. Jan Fiszer.

Adolf Nowaczyński: „Wizerunek Mikołaja Reja z Nagłowic". Warszawa. Jan Fiszer.

Marceli Prévost: „Juleczka" tłóm. z francuskiego. Kraków. Nakładem księgarni kolejowej St. Kavki.

Henry W. Fisher: „Wilhelm II" tom drugi. Kraków. Nakładem księgarni kolejowej St. Kavki.

„Dziesięciolecie Przeglądu Wszechpolskiego". Artykuły i przemowy z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin, Z. Balickiego, R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i i. — Kraków. Nakładem *Przeglądu Wszechpolskiego*.

Józef Czernecki: „Brzeżany". Pamiątki i wspomnienia. W setną rocznicę założenia gimnazjum. Lwów. Nakładem Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Franciszek Popiołek: Szkice z dziejów kultury Śląska". Cieszyn. Nakładem autora.

Rokowania pokojowe.

Sytuacja.

Portsmouth 23 sierpnia. (Reuter). Wczoraj rano Rosen i Witte odbyli naradę z reprezentantem prezydenta Roosevelta.

Portsmouth 23 sierpnia. (Reuter). Zapowiedziane na wczoraj popołudniu posiedzenie konferencji pokojowej zostało do dziś odroczone. Jako powód podają, że sekretarze nie zdołali dotąd wygotować protokółu.

Portsmouth 23 sierpnia. (Reuter). Jak słychać, powodem odroczenia wtorkowego posiedzenia konferencji pokojowej jest to, że Witte oczekuje ostatecznej instrukcji z Petersburga. Są pewne oznaki, że Japończycy dziś podadzą do wiadomości swą gotowość zrzeczenia się artykułu X, i XI., ale nie sądzą, aby ustąpili co do artykułu V. i IX.

Londyn 23 sierpnia. (Tel. wł.) Jak donoszą z Portsmouth, Witte oświadczył dziennikarzom angielskim i niemieckim, iż sytuacja jest bardzo zła. Japończycy jego zdaniem zachowują się jak dzieci, domagając się od Rosji odszkodowania. Rosja nie uczyni tego nigdy, gdyż za pieniądze, któreby miała zapłacić Japonji, może sama prowadzić dalszą wojnę.

Berlin 23 sierpnia. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Waszyngtonu, że rozbicie się układów pokojowych jest nieuniknione.

Londyn 23 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Petersburga, że w tamtejszych kołach politycznych panuje pesymizm w sprawie rokowań pokojowych. Prasa stwierdza, iż do zawarcia pokoju nie przyjdzie. *Now. Wrem.* pisze, że dalsze powodzenie wojny jest nieuniknione. *Birż. Wied.* nawołuje Europę, aby skłoniła Japonję do ustępstw. Gdyby Europa była humanitarną, już dawno powinna była to zrobić.

Berlin 23 sierpnia. (Tel. wł.) Według doniesienia *Lok. Anz.* z Petersburga, car stanowczo oświadczył, iż nigdy nie zgodzi się na odstąpienie Sachalinu i zapłacenie kosztów wojennych. — W ostatnich dniach przyjął car wielu oficerów, wyjeżdżających na pole boju i zachęcał ich do wytrwania.

Paryż 23 sierpnia. *Matin* donosi z Portsmouth: Panuje tu przekonanie, że oświadczenie mikada, jakie ajent japoński Kaneko podał wczoraj do wiadomości Roosevelta, w każdym razie nie ma charakteru niepokojącego. Jeden z delegatów japońskich oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że Japonja gotową jest poczynić ustępstwa, jeżeli Rosja również ze swej strony ustępstwa poczyni. Delegat ów skłaniał się do rozwiązania takiego, którego podstawę stanowiłoby wykupno Sachalinu przez Rosjan.

Paryż 23 sierpnia. W rozmowach ze sprawozdawcami *Petit Parisien* i *Matin'a* Witte okazywał pesymizm i powtórzył, że Rosja uczyniła wielkie ustępstwa w ramach możliwości i że dalej posunąć się nie może.

Kolej wschodnio-chińska.

Paryż 23 sierpnia. Jak *N. J. Herald* donosi, mają Japończycy uczynić na dzisiejszem posiedzeniu konferencji pokojowej propozycję, aby wschodnio chińska kolej była oddaną pod kontrolę wielkiego międzynarodowego Towarzystwa. W zarządzie tego Towarzystwa mieliby zasiadać przedstawiciele Chin, Niemiec, Francji, Stanów Zjednoczonych, Anglji, Japonji a także i Rosji, o ile ta przyjmie warunki Japonji.

Widoki zakończenia.

Londyn 23 sierpnia. *Morning Post* donosi z Portsmouth pod datą 22 bm.: Wkrótce podpisany będzie traktat pokojowy, opierający się na następujących postanowieniach:

Rosja zapłaci Japonji pewną sumę pieniężną za utrzymanie rosyjskich jeńców wojennych, jakoteż za pielęgnowanie chorych i rannych — kwota ta jednak niema być wielką.

Rosja odstąpi północną (?) połowę Sachalinu Japonji, zaś południową połowę zatrzyma, Japonja natomiast zrzeknie się żądania internowanych rosyjskich okrętów wojennych i ograniczenia rosyjskiej władzy na morzu na Dalekim Wschodzie.

Londyn 23 sierpnia. — *Daily Chronicle* donosi z Portsmouth: Jeżeli pełnomocnicy pokojowi odpowiednio do obecnych dyspozycji zgromadzą się dzisiaj rano, posiedzenie to będzie bardzo krótkiem. — Jak słychać, konferencja ma być odroczona aż do 25 bm. W tym dniu zamierzają pełnomocnicy zgromadzić się na to, aby albo zgodzić się na pewne stanowcze warunki, albo ostatecznie stwierdzić niemożliwość porozumienia.

Traktat Japonji z Koreą.

Londyn 23 sierpnia. *Daily Telegraph* ogłasza następujący telegram z Tokio, wysłany 22 bm.:

Urząd zagraniczny podaje do wiadomości brzmienie składającego się z 9 artykułów zawartego 13 bm. traktatu z Koreą. W traktacie zawarto między innemi postanowienie, że właściciele okrętów są uprawnieni do dzierżawy ziemi, zakładania fabryk okrętowych i zajmowania placów do lądowania. Traktat ma obowiązywać od dnia ratyfikacji na lat 15.

Działalność Chiłkowa.

Berlin 23 sierpnia. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Petersburga, że minister kolei Chiłkow wyjeżdża w poniedziałek na plac boju, aby objąć kierownictwo nad przybywającymi tamże transportami wojsk. Pod jego nadzorem będzie wybudowaną kolej od Omska równolegle do głównego toru, celem zalatwienia transportów.

Z Mandżurji.

Berlin 23 sierpnia. (Tel. wł.) Od kilku dni bawią tutaj kupcy z Charbina celem poczynienia zakupów zimowych. Według ich opowiadań na terenie wojny panuje przekonanie, że wojna już się skończyła, i że nie będzie dalej prowadzona.

Z Rosji.

Odwołanie zjazdu ziemców.

Petersburg 23-go sierpnia. (W. A. T. T.) Ze względu na zniesienie manifestu carskiego z dnia 18 lutego, ziemstwa pozbawione są możności zwołania zjazdu, skutkiem czego ten zjazd, wyznaczony na sierpień, został odwołany.

Komisja hr. Solskiego.

Petersburg 23 sierpnia. (W. A. T. K.) Narady komisji pod przewodnictwem sekretarza stanu Solskiego, rozpoczną się w połowie września. Na porządku dziennym jest przedewszystkiem sprawa wyborów w Królestwie Polskiem, do czego

ministerjum spraw wewnętrznych zebrało materjał obfity.

Komisja ma również opracować wprowadzenie w czyn ustawy rady narodowej.

Petersburg 23 sierpnia. Jak donosi *Ruś*, powodem zwłoki ustanowienia porządku wyborów w Królestwie Polskiem jest bezstanowość gminy, nie dająca zapewnienia co do wyboru włościan.

Rezolucja Dumy moskiewskiej.

Moskwa 23 sierpnia. Miejska Duma uchwaliła rezolucję, w której uznaje wysokie znaczenie ustanowienia Dumy państwowej, jako pierwszego kroku do udziału społeczeństwa w ustawodawstwie i administracji państwowej, daje jednak równocześnie wyraz przekonaniu, że zamiary cara mogą być urzeczywistnione tylko przez udzielenie wolności słowa, prasy, prawa zgromadzania się i nietykalności osób. Zapowiedziane w manifeście rozszerzenie Dumy państwowej, uważa rezolucja jako jedyną możność uspokojenia kraju, ale musi to polegać na ogólnem prawie głosowania.

Przewodniczącemu Dumy polecono, aby rezolucję podał do wiadomości cara.

Amnestja.

Petersburg 23 sierpnia. (Tel. wł.) *Ruś* potwierdza, że wkrótce ogłoszoną będzie amnestja dla politycznych przestępców. Amnestja obejmie najpierw skazanych w drodze administracyjnej, a dalej tych, co skutkiem przestępstw politycznych uciekli z kraju.

Dyktatura Trepowa.

Berlin 23 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga z źródła — jak twierdzi — najlepiej poinformowanego, że Trepow będzie mianowany dyktatorem z nadzwyczajnem pełnomocnictwem administracyjnem, celem zgnięcenia ruchu rewolucyjnego.

Ustąpienie Murawjewa.

Petersburg 23 sierpnia. (W. A. T. K.) *Rasświet* donosi, iż ambasador rosyjski w Rzymie Murawiew, opuszcza to stanowisko.

Zatwierdzenie wyroku śmierci.

Petersburg 23 sierpnia. Najwyższy sąd wojenny odrzucił odwołanie się Prokopa, mordercy porucznika żandarmerji Kramorenki, od wyroku śmierci, wydanego przez sąd wojenny.

———

Strejk polityczny.

Warszawa 23 sierpnia. (W. A. T. K.) **Strejk powszechny trwa.** Fabryki stoją. Z pism wyszły: *Słowo, Dziennik dla wszystkich* i *Gazeta handlowa*. Warsztaty mechaniczne koleji wiedeńskiej stanęły. Zupełny brak pieczywa. Telefony nieczynne. W mieście ruch mały, zresztą panuje spokój. Sklepy gdzieniegdzie pozamykane z obawy rozruchów.

Próba wywołania strejku kolejowego nie udała się.

Warszawa 23 sierpnia. (Tel. wł.) Aresztowania masowe nie ustają. Aresztowanych skutkiem przepełnienia więzień umieszczają w koszarach. Wczoraj dokonano rewizji w banku dyskontowym, gdyż podejrzywano kilku urzędników o propagandę rewolucyjną.

Warszawa 23 sierpnia. (P. a. t.) Wczorajszy dzień minął bez krwawych starć, choć w mieście wskutek silnej agitacji strejkowej panowało wielkie podniecenie. Przeszkodzono kilku usiłowaniom urządzenia demonstracyj.

Strejk w Łodzi jest powszechny. W Pabianicach odbyła się ogromna demonstracja, ale nie przyszło do starcia. Dzienniki nie wyszły.

Warszawa 23 sierpnia. (W. A. T. K.) Skutkiem strejku rzeźników miasto pozostaje bez mięsa. Sklepy z wędlinami wysprzedane. W cukierniach zabrakło ciast, które rozkupiono zamiast chleba.

Wśród ludności, jakkolwiek w mieście panuje spokój, czuć pewne rozdrażnienie i panikę.

Warszawa 23 sierpnia. (W. A. T. K.) Dziś (środa) strejk trwa dalej w fabrykach i warsztatach. Wyszedł tylko *Warsz. Dziennik*. Kupujących na targowiskach i w halach targowych rozpędzono. Wieśniaków, zdążających do miasta, zatrzymano przed rogatkami. Noc przeszła spokojnie.

Łódź 23 sierpnia. (W. A. T. K.) Strejk powszechny trwa w dalszym ciągu. — W mieście spokój.

Włocławek 23 sierpnia. (W. A. T. K.) Stanęły wszystkie fabryki i warsztaty. Kupcy pozamykali sklepy.

Warszawa 23 sierpnia. (W. A. T. K.) W Radomiu, Kaliszu i Piotrkowie strejk wybuchł tylko częściowo. W Sosnowcu zastrejkowała jeszcze jedna fabryka. — Ogółem stanęło tam 5 fabryk, tj. 3000 ludzi.

Terror w Warszawie.

Warszawa 23 sierpnia. (W. A. T. K.) Pod Rakowcem koło rogatki Mokotowskiej dokonano napadu na strażników. — Jeden z nich, Frajanow, otrzymawszy siedm ran w głowę, zmarł, — drugi Andrynin otrzymał ciężkie pokaleczenia. Napastnicy zbiegli. Było ich około 20.

Warszawa 23 sierpnia. (W. A. T. K.) Dziś w nocy na Wolskiej na przechodzący patrol rzucili się jacyś ludzie. Dwóch żołnierzy, uchwyconych z tyłu, obito i odebrano im karabiny, które porzucono koło rogatki.

TELEGRAMY.

Pożar Kossowa.

Lwów 23 sierpnia. (Tel. pryw.) Do *Słowa Polskiego* telegrafują z Kossowa: Dzisiaj w nocy wybuchł w Kossowie groźny pożar. Ogień szerzył się w rynku przez całą noc. Do tej pory płoną zgliszcza. Spłonęło 20 domów. W płomieniach zginął jeden człowiek.

Komisja przemysłowa.

Wiedeń 23 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji przemysłowej, po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek pos. Huebera, wyrażający się w zasadzie za zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia w stanie handlowym, a to wszystkimi głosami przeciw 2.

Austrja i Włochy.

Wiedeń 23 sierpnia. *Politische Korrespondenz* donosi z Rzymu: W kołach włoskich objawiło się zapatrywanie, że przez zapowiedziane w południowym Tyrolu manewry, naruszono uchwałę podczas zjazdu ministrów w Abbażji, aby na granicy nie odbywać ćwiczeń wojskowych. Nawet najpoważniejsze pisma włoskie — między innemi *Messaggero* — dały wyraz temu zapatrywaniu.

Wobec tego możemy z całą stanowczością stwierdzić, że zapatrywanie to jest błędne, gdyż rządy włoski i austro-węgierski podobnej uchwały wcale nie powzięły, wszelkie więc kombinacje, wywodzone z tej premisy, są przez to samo bezpodstawne.

Narady w Ischlu.

Ischl 23 sierpnia. Wczoraj o g. 1 popołudniu odbyła się pod przewodnictwem cesarza w cesarskiej willi konferencja, w której wzięli udział trzej wspólni ministrowie i prezydenci obu gabinetów: austrjackiego i węgierskiego. Narada trwała do godziny wpół do 5 popołudniu i dotyczyła sytuacyi, stworzonej przez węgierskie przesilenie, między innemi specjalnie kwestji dalszego prowadzenia pertraktacyj w sprawie traktatów handlowych. — Powzięto konieczne uchwały na wypadek, gdyby do czasu zebrania się sejmu węgierskiego nie nastąpiło rozwiązanie przesilenia. Wobec wiadomości rozmaitych pism krajowych i zagranicznych należy stwierdzić, że od początku przesilenia węgierskiego nie zaszła żadna zmiana w zapatrywaniach kół miarodajnych na kwestję wojskową.

Ischl 23 sierpnia. Minister skarbu Kosel przybył tu wczoraj o 4 popołudniu i odbył konferencję z bar. Gautschem. Hr. Gołuchowski i bar. Gautsch odjechali o 9 wieczorem, a ministrowie Buryan i Pittreich o wpół do 12 z powrotem do Wiednia.

Ischl 23 sierpnia. Prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary został zaproszony na obiad dworski na godzinę 2·30. Minister skarbu Kosel był o godzinie 11-tej przed południem u cesarza na audjencji i otrzymał również zaproszenie na obiad dworski.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt 23 sierpnia. — Grupa dwudziestu trzech, partji liberalnej, odbyła dzisiaj posiedzenie, w którem wzięło udział 14 członków tej grupy. Uchwalono, aby wniosek posła Issekutza, domagający się, by cesarz zrobił użytek ze swoich konstytucyjnych praw królewskich, według dawnego żądania narodu i w wojsku zaprowadził język węgierski, wniosek pos. Edmunda Miklosza, wyliczający szczegółowo sposób wprowadzenia języka węgierskiego w honwedach i armji i wniosek posła Daniela w sprawie reorganizacji stronnictwa, były zastąpione nie przez grupę (wobec plenum), lecz przez wnioskodawców. Wniosek posła Szandora, zmierzający do umożliwienia egzystencji stronnictwa, nie został przyjęty. W końcu podpisali wszyscy uczestnicy konferencji, z wyjątkiem posła Szandora, arkusz, stwierdzający solidarność.

Austrja na Bałkanie.

Berlin 23 sierpnia. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają, że w nadgranicznym pasie Slawonji od kilkunastu dni Austrja koncentruje wojska, zwłaszcza dragonów i huzarów. Zdaniem pism niemieckich Austrja przygotowuje się do zajęcia wilajetów macedońskich.

Rozwiązanie unji.

Chrystjanja 23 sierpnia. Storthing odbył wczoraj przed południem tajne posiedzenie i obradował nad przedłożeniem rządowem w sprawie rozpoczęcia rokowań z Szwecją. Przedłożenie przyjęto 104 głosami przeciw 11. Przedłożenie to upełnomacnia rząd do podania Szwecji do wiadomości wyniku głosowania ludowego i do podjęcia rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania kwestyj, dotyczących Unji, jakoteż do zamianowania delegatów, którzy mają Norwegię zastępować przy pertraktacjach z Szwecją.

Eksplozja w arsenale.

Elferrol 23 stycznia. W tutejszym arsenale bez znanej przyczyny nastąpiła eksplozja ładunku torpedowego. Jeden marynarz zabity, dwóch rannych.

———

Wiedeń 23 sierpnia. Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył tu wczoraj wieczór.

Wiedeń 23 sierpnia. Ministrowie Gołuchowski, Pittreich, Burian i Gautsch powrócili z Ischlu.

Ceny targowe

z dnia 22 sierpnia 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 17·20 do 17·80, pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·80, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·20 do 14·6[illegible], żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 12·50 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·1[illegible] do 14·30. Groch od 16·50 do 22·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 23·— do 26·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·4[illegible] do 5·60. Słoma od 4·40 do 5·—. Koniczyna od 6·— do 6·60. Ziemniaki za 100 klgr. od 3·50 do 4·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za klgr. 1·70 do 2·20. Masło za garniec od 6·— do 8·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 18·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 23·— do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 24-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·31, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 96·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 668·—, Akcje węg. 784·—, Akcje Anglobanku 319·50, Akcje Unionbanku 550·—, Akcje Länderbanku 457·50, Akcje kolei państw. 674·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 561·—, Akcje tytoniowe 368·—, Akcje Alpiny 523·—, Losy tureckie 141·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 21·—25·60— 20·40·[illegible]0, spirytus (nomi[illegible]) 39·20 39·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wartość

SMACZNEGO JADŁA tkwi w tej samej przyjemności, towarzyszącej edzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem łatwiej ją i bardziej strawi i wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

MAGGI'ego przyprawa do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani srodek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH HANDLACH KOLONIALNYCH I SPOŻYWCZYCH ORAZ SKŁADACH APTECZNYCH WE FLASZECZKACH, POCZĄWSZY OD **50 h.** (PONOWNIE NAPEŁNIONE **40 h.**).

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych J. E. Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy

poczta i stacya Siersza-Wodna,

potrzebuje w czasie od 1 października 1905 do 30 września 1906 ***miesięcznie:***

8500 kilogramów owsa
11400 „ siana
2800 „ słomy różnej
2000 „ słomy mierzwy.

Pasza ta ma być dostarczoną comiesięcznie według zamówienia franko i loko magazyn Zarządu względnie kopalni węgla, lub huty cynkowej w Krzu.

Podpisany Zarząd zastrzega sobie prawo zamówienia stosownie do potrzeby 25% mniej, lub więcej od ilości wyżej podanych, oraz prawo każdoczesnego wypowiedzenia umowy z terminem trzechmiesięcznym. 1692 3

Oferty należy wnosić po dzień 30 sierpnia b. r. na ręce podpisanego Zarządu, który na żądanie bliższe warunki poda listownie.

Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych w Sierszy.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych



poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 6

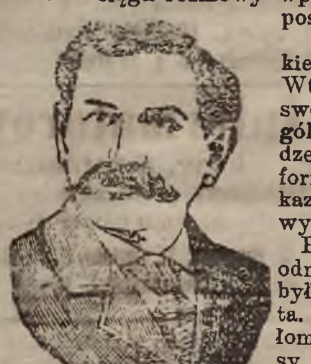
Thos H. Whittick & Co.

Praga, Petersplatz 7, I. — 47.

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.**

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709



Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego wykonać.

Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka wlosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom, jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego. który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuje, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka, potem, gdy Pan się przekona, że pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **Williama Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott

Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.

Cena losu 1 korona.

C. k. Loterja policyjna

na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierot po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych, a mianowicie:
100 wygranych głównych ***55.000 kor.***
Pierwsze 3 główne wygrane między nimi
Pierwsza ***30.000 kor.***

zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apost. Mości na żądanie wygrywającego wypłacone ***gotówką*** po potrąceniu 10% i ustawą przepisanego podatku zyskówego.

Ciągnienie dnia 11 listopada 1905.

Do nabycia w trafikach, kolekturach loter. kantorach wymiany, oraz przez Ekspedycyę Głosu Narodu.

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Orobner, Anast. Fronz, J. Hanak, Arnold Reiter, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowem pomnożonem wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o

zaburzeniach nerwów i systemu sexualnego,

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczk. peczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cent.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichowie koło Pragi* (Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres.

Śpiewnik dla ludu

Stan. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia

Zygmunt Tomaszewski,

Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.

Miód patoka

deserowy, kuracyjny z własnej największej podolskiej pasieki 5 kg. Kor. 6.20. Doskonałe miody do picia i owocowe, domowego wyrobu po niskich cenach. Za czystość i dobroć gwarancya, rozsyła 1514 0

Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

Do pomiarów majątku 1661

(w pow. wielickim około 115 ha) w celu parcelacyi poszukuje się ***miernika*** (geometry). Zgłoszenia piśmienne wraz z podaniem warunków uprasza: Spółka parcelacyjna Parzellirungsgenossenschaft **w Bytomiu (Beuthen O./S.).**

FILIA

ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie

papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego. 3197

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prożbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575 0

Ogłoszenie.

Jarmark na konie w Jarosławiu

rozpocznie się ***8 września r. b.***, trwać będzie ośm dni i obejmie konie ras szlachetnych, konie gospodarskie i włościańskie.

P. T. hodowcy i właściciele koni zechcą się zgłaszać wczas, wprost do Magistratu o wszelkie wyjaśnienia i zarezerwowanie stajni. 1655 3

Magistrat w Jarosławiu.

Miód Pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę,

bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 klg. z pasiek własnych już **z opłatą poczty za 6 kor. Miód pitny** w szklankach i gąsiorkach po 5 klg., **również z opłatą poczty za 6 kor. Zarząd dóbr ziemskich** 1589 0

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach

poczta Siemikowce.

DWOREK 1636 6

z ogrodem 1/4 mili od Krakowa oddalony, o 6 pokojach na dłuższy czas do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość w kancelaryi **Wolska 22.**

Zarząd dóbr Kamienica via Łącko ma na sprzedaż

większą ilość jabłek 1652 0

papierówek, sztetyn i renet oraz gruszek.

Wysyłka uskutecznia się również w koszykach 5 kgl. pocztą.

Potrzebne 6000 K.

na pierwszą hipotekę po banku, na realność nowo wybudowaną. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu«. 1672 3

SKLEP

istniejący od kilkudziesięciu lat mięszany z trafiką jest do odstąpienia z powodu słabości. Wiadomość ul. Grzegórzki l. 3 w trafice. 1674 3

STUDENCI

znajdą umieszczenie z zupełnem utrzymaniem, warunki przystępne, — konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu Dolne Młyny 3 I piętro. 1676 3

Zarząd dóbr i lasów w Dąbrowicy, poczta Chrostowa 1677 3

poszukuje od 1 października r. b.

ogrodnika na ordynaryę.

Poszukuje się

16.000 Koron

na drugą hipotekę na 6% po Banku. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Pośrednictwo wykluczone. 1678 3

Panna

znająca się cokolwiek na krawieczyźnie znajdzie zaraz umieszczenie. Wiadomość Rynek klep. L 8. 1658 3

Bardzo tanio! 1670

Od 1 kor. sukienki dziecinne, od 3 kor. suknie damskie, przyjmuje się do roboty.

Ul. Poselska 15 I p. oficyna.

Biuro Ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wład. Grabowskiego

oraz BIURO

Towarz. Właścicieli Realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA: 3203

ZAKOPANE Grabówka Różne mieszkania na sezon lub cały rok do wynajęcia.

Sklepy: Grodzka 50, 34, Florjańsk. 28, Szewska 20, Karmelicka 8, Zwierzyniecka 21, Grzegórzecka 18, Rakowicka 3. Zwierzyniecka 34, Szlak 57,

pokój z meblami lub bez: pl. Marka 8, św. Jana 18, Wielopole 11, 10, pl. WW. Swiętych 8, Pędzichów 17, Mikołajska 7, Rynek 13, Bracka 1, Wygoda 4, Pańs. 9, Wolsak 3. Zwierzyniecka 27, Długa 43, 37, Szpitalna 32, pl, Matejki 5, Radziwiłow. 21, Czysta 10, 13, Kurniki 6, Kopernika 8, Poselska 20, Warszaws. 3, Biskupia 10, Pijars. 5, Podzamcze 22 Ogrod. 3, Retoryka 9, Wolska 13. Krowod 53, Starowiślna 4, Jagiell. 11, Grodz. 29, Michałow. 14, Lubicz 38, Batorego 25, Tomasza 28 Loret. 8. Słowiańsk. 34, Biskupia 12, Garncarska 6, Studencka 23, Sobieskiego 17, Loret. 4, Zwierzyniecka 32, Garbarska 14, Karmelicka 15, 28, Stachow. 12, Radziwiłłowska 5.

2 pokoje z mebl. lub bez: Marka 11, Sławkowska 24, Bracka 1, Ditlowska 101, Studencka 8, Stachow. 25 Grodzka 32, Zygmuntow. 10, Smoleńsk 24, św. Anny 3. Mikołaj. 2, Studencka 19. Krupnicza 13.

pokój z kuchnią: Podwale 14, Czysta 3, Stachow. 10 Ogrodowa 3, Czysta 13 Rynek 26, Felicyanek 4, Krowoderska 23.

2 pokoje przedpokój i kuchnia: Wrzesińska 7, Czysta 11, Ogrod. 3, Sobieskiego 7, Czyta 13, 15, Wielopole 10, Warszawska 3, Radziwiłłowska 17, Szlak 30, Biskupia 10, Szewska 7, Topolowa 40.

3 pokoje przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 21, Retoryka 4, Graniczna 5, Zyblikiewicza 5, Radziwiłow. 17, Starowiślna 23, Poselska 20, Czysta 15, Nowa Wieś 22, Wielopole 7, Biskupia 10, Dębniki 15, Garncarska 17, Szewska 7, Sebast. 3.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Zielona 7, 8, 28, Gertrud. 10, Niecała 14, Kanonicza 16, Krowoderska 2, Zwierzyniecka 7, Karmel. 7, Starowiśl. 21, 23, Zyblikiewicza 7, 10, Straszewskiego 2, Zielona 7, 8, 28, Smoleńsk 20, Groble 12, Sobieskiego 7, Marka 8, Biskupia 3, Dietlowska 101.

5 pokoi przedp. i kuchnia: Starowiślna 14, Sebastyana 13, Kanonicza 16, Wiślna 5, Warszawska 3, Wolska 9, 28, Zielona 20, Retor. 3, Straszew. 2, 5, Wielop. 8, Pańska 5.

6 pokoi przedp. i kuchnia: Siemiradzkiego 4, Radziwiłow. 19, Łazienna 3, Krupnicza 13, Pańska 5, Rynek 17, Retoryka 3. Batorego 25.

7 pokoi przedp. i kuchnia: Podwale 14.

8 pokoi przedp. i kuchnia: Krupnicza 17.

Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

Pokój elegancko umeblowany z całodziennem utrzymaniem i obsługą, jest zaraz do wynajęcia dla jednej lub dwóch osób. Ul. Zwierzyniecka l. 32 II piętro. 1687 3

RZĄDCA

lat 42 żonaty, posiadający chlubne świadectwa zarządu większemi dobrami w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem, obznajmiony w ciągu 24 let. praktyki ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, poszukuje posady od 1 października. Łask. zgłosz. G. H. post. rest. Podgórze. 1683 2

Świeży miód deserowy

kuracyjny, najlepszy 5 kg K. 6.60 franco. **Korzeniewicz**, em. naucz. Iwanczany. 1521

Wydawca Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.